

Bolesławiec odkrywany

Konrad Grygowski, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Bolesławcu:

- Jeden z moich mistrzów z Małopolskiego Centrum Kultury w Nowym Sączu, dowiedziawszy się o powołaniu mnie na dyrektora bądź co bądź, ale jednak w wiejskim domu kultury, pogratulował słowami: „Gratuluje panie ministrze ministerstwa kultury szczebla gminnego”! To chyba trafnie obrazuje działalność takich ośrodków. W naszej małej gminie niektóre miejscowości działają bardzo prężnie właściwie bez naszego udziału. My – jeżeli nie chcą od nas pomocy – po prostu nie przeszkadzamy, a czasami wystarczą takie skromne działania, jak np. wydruk plakatów na przedstawienie amatorskiego teatru, pomoc w obsłudze sprzętu nagłośnieniowego czy wypełnienie „dziur” podczas lokalnych imprez orkiestrą, występami tanecznymi lub wokalnymi uczestników naszych zajęć. Bywa również tak, że społeczność małej miejscowości ma oddolną inicjatywę, chce zorganizować jakąś imprezę, ale nie ma doświadczenia i wtedy my zajmujemy się biurokracją i logistyką.

Na szczęście coraz więcej mieszkańców przekonuje się również do warsztatów, spotkań autorskich, konkursów i koncertów, jakie oferujemy dla szerokiego grona w naszej siedzibie. Dotacja od organizatora zawsze jest za mała, ale na nasze potrzeby wydaje się proporcjonalna i daje pewną mobilizację do pracy, aby szukać alternatywnych źródeł finansowania, więc rozwija kreatywność.

Naszą misją jest stałe zachęcanie mieszkańców do współtworzenia kulturalnej oferty. Najprostszy sposób to płatności za zajęcia i bilety wstępu. Uczestnicy mają wtedy poczucie, że dzięki ich wsparciu będzie więcej takich „przyjemności”. Najlepsze jednak efekty zauważamy wtedy, gdy mieszkańcy są również artystami: dzieciaki z klubu tanecznego i wokalnego, orkiestra dęta czy amatorski teatr z Chróścina, działający przy tamtejszym stowarzyszeniu, z którym lubimy współpracować, albo schola parafialna, która przeprowadza u nas próby, a w zamian za to wspomaga nas wokalnie podczas ognisk patriotycznych.

Wspaniałe chwile przeżywamy wspólnie z lokalnymi artystami, którzy po raz pierwszy dali się namówić na wystawę swoich prac malarskich, szydełkowych itp. w naszych murach. Jesteśmy chyba jedyną tej wielkości instytucją w okolicy, która regularnie organizuje wystawy z uroczystymi wernisażami.

Odległość od dużych ośrodków kultury jest raczej uciążliwa i trudno mówić tu o plusach. Przez to mamy trudność ze znalezieniem instruktorów, ciekawych wykonawców i artystów, a przede wszystkim dostępnych dla nas cenowo. Dla tych, którzy szukają sztuki przez duże „S” nie jesteśmy konkurencyjni z Wrocławiem czy Łodzią, bo brakuje nam nie tylko infrastruktury, ale i budżetu, a także odbiorców takiej kultury, a to co możemy zaoferować w dobie telewizyjnych „shoów” na łódzie wydaje się niektórym nieciekawe. Ale nie poddajemy się.

Wychodzimy w przestrzeń publiczną. Inwestycja w plenerowy system wystawienniczy okazała się strzałem w dziesiątkę. Pierwsza wystawa „Bolesławiec historycznie” spotkała się z ogromnym zainteresowaniem nie tylko naszych mieszkańców, ale również sąsiednia Byczyna miała ją u siebie przez kilka dni.

Zauważamy, że coraz większą obecność w regionie instytucji wojewódzkich (ŁDK i filharmonia). Niestety, nasz Bolesławiec jest za mały na większość propozycji lub tematycznie nie mamy płaszczyzny partnerstwa, ale liczymy, że w niedalekiej przyszłości pojawią się oferty, które pozwolą

na współpracę z powyższymi. Nasz malowniczy plener pod zabytkową basztą czeka na wielkie wydarzenia!